

UCHWAŁA Nr XXII/256/2020
Rady Miasta Bolesławiec

z dnia 14 października 2020 r.

w sprawie nadania nazwy "ulica Sybiraków"
na terenie miasta Bolesławiec

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2020 r. poz. 713 i 1378),-

Rada Miasta Bolesławiec
uchwala, co następuje:

§ 1. 1. Nowo utworzonej ulicy położonej w południowo-wschodniej części miasta Bolesławiec, składającej się z działek o numerach: 202/3, 201/2 oraz z części działek o numerach: 234, 203, 201/3, 397, 196, 190 w obrębie nr 0014 miasta Bolesławiec nadaje się nazwę :

"ul. Sybiraków"

2. Przebieg i granice ulicy wymienionej w ust. 1 oznaczono na mapie, stanowiącej załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Bolesławiec.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego.

Przewodniczący Rady Miasta

Józef Pokładek

Uzasadnienie

Nowo powstała ulica, zlokalizowana jest w południowo-wschodniej części miasta Bolesławiec, w rejonie ulic Kresów II RP, Bronisława Kosiby oraz Zielonej w obrębie nr 0014 miasta Bolesławiec. **"Ulica Sybiraków"** składać się będzie z działek o numerach: 202/3, 201/2 oraz z części działek o numerach: 234, 203, 201/3, 397, 196, 190, będących własnością Gminy Miejskiej Bolesławiec oraz w użytkowaniu wieczystym osoby prawnej.

W miejscowym planie zagospodarowania miasta Bolesławiec, ww. działki przeznaczone są pod teren dróg publicznych - ulice klasy dojazdowej (symbol z planu (D-KDD)).

Propozycja nadania nazwy dla nowo powstałej ulicy związana jest z rozbudową osiedla mieszkaniowego oraz koniecznością nadawania numerów porządkowych dla nowo wybudowanych nieruchomości.

Określenie „**Sybirak**” występuje przede wszystkim w dwóch znaczeniach. W Rosji nazywa się tak mieszkańców Syberii, natomiast w Polsce Sybirakami przyjęło się nazywać tych wszystkich Polaków, którzy byli zesłani i przymusowo osiedleni na Syberii („zesłani na Sybir”), skąd znaczna część nie wróciła nigdy do Polski.

Na Syberii Polacy znaleźli się po raz pierwszy jako jeńcy wojenni w pierwszej połowie XVII wieku. Jednak właściwa historia polskich Sybiraków zaczyna się po rozgromieniu konfederatów barskich w 1768 roku. Kolejne fale zesłania z powodu uczestnictwa w spiskach, powstaniach, konspiracji, miały miejsce w latach 30.- 40. XIX wieku. Najwięcej Polaków trafiło na Syberię w wyniku klęski powstania styczniowego (lata 1863–1867). Oblicza się, że zesłano wtedy około 16,8 tys. Polaków oraz 1,8 tys. towarzyszących im osób. W ostatnim dwudziestolecu XIX wieku „zsyłani” byli głównie uczestnicy nielegalnego ruchu rewolucyjnego. Od początku XX wieku liczba zesłańców nieznacznie, ale systematycznie rosła. Wśród nich byli ludzie skazani przez sądy oraz wygnani z kraju w drodze decyzji administracyjnej. W 1910 na Syberii przebywało od 48 do 52 tys. Polaków.

Wyznaczono jedną trasę transportu zesłańców z Europy do wschodniej Syberii (przez Kazań, Orenburg, Tobolsk) podzieloną na 61 etapów. Wszyscy skazani na katorgę oraz osoby skazane na dożywotnie lub długotrwałe osiedlenie musieli wędrować pieszo w kajdanach. Dienne normy marszu wynosiły 21 do 42 kilometrów.

W ZSRR Syberia była dalej centrum zesłań, powstał tam m.in. system łagrów, zarządzany przez Główny Zarząd Obozów – Gułag. Po agresji ZSRR na Polskę, setki tysięcy polskich mieszkańców Kresów uległo przesiedleniu, niektórzy na Syberię, inni do Kazachstanu.

Od 17 września 1939 r. do 1956 r. w głąb Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich – głównie na Syberię i do Kazachstanu – przesiedlono od 1,3 do 1,5 mln Polaków. Wysiedlenia o charakterze politycznym miały na celu eksterminację obywateli polskich przy równoczesnym wykorzystaniu ich jako siły roboczej przy najcięższych pracach. Wywózki przeprowadzano w większości przypadków według podobnego scenariusza. Najpierw przygotowywano listę osób przeznaczonych do wywózki, potem zazwyczaj nocą dochodziło do wywiezienia ich siłą z domów i przewożenia na najbliższą stację kolejową. Przyszłym zesłańcom dawano jedynie kilka minut na spakowanie się, a zdarzało się, że nie pozwalano zabrać niczego. Katorga zaczynała się już podczas transportu trwającego kilka tygodni. Transport odbywał się w bydłących wagonach, w których umieszczano nawet po 50 osób. Często już na tym etapie, w podróży, ludzie umierali z zimna i głodu. Dotykało to zwłaszcza starszych i dzieci. Zmarłych chowano, bądź pozostawiano podczas postoju pociągu wzdłuż nasypu kolejowego.

Na miejscu najczęściej przydzielano ich do prac przymusowych w górnictwie, leśnictwie czy rolnictwie. Pracować musieli wszyscy w wieku od 16 do 60 lat, niezależnie od płci. Jednak zdarzało się, że pracowały nawet dzieci 9-letnie, żeby móc zarobić na jedzenie. Praca była bardzo ciężka, zimą ludzie musieli pracować przy temperaturze -40°C . Latem, na niektórych terenach temperatury sięgały nawet 50°C . Szacuje się, że roczna śmiertelność wynosiła ok. 30%, co było wynikiem niedożywienia, wyczerpania, chorób i zimna.

6 lipca 1945 r. podpisano polsko-sowiecką umowę o repatriacji z ZSRS Polaków, którzy potrafili udowodnić posiadanie polskiego obywatelstwa sprzed II wojny światowej. Była to niepowtarzalna szansa dla setek tysięcy Polaków na przeżycie i powrót do Polski. Umowa ta nie zakończyła jednak dalszych wywózek na Sybir, trwały zsyłki mające charakter polityczny, związane z działalnością Polaków – żołnierzy podziemia niepodległościowego. Dopiero amnestia po śmierci Józefa Stalina w 1953 r. doprowadziła do kolejnych powrotów Polaków z Syberii i Kazachstanu.

Transporty z Syberii i Kazachstanu bezpośrednio kierowane były na tzw. Ziemie Odzyskane. Powracający Zesłańcy nie mogli opowiadać o swojej syberyjskiej katordze, oficjalnie określali siebie jako „repatrianci zza Buga”, w związku z czym jeszcze dzisiaj trudno jest określić dokładną liczbę Sybiraków, jaka w tamtych latach osiedliła się w Bolesławcu. W dokumentach z lat 40. i 50. XX w., liczby te były świadomie pomijane. Według współczesnych badań grupa ta liczyła około 150 osób.

Liczba zmarłych w sowieckich obozach pracy przymusowej jest wciąż trudna do ustalenia, jednak historycy szacują, że zmarło w nich od 42 do 60 mln ludzi różnych narodowości. Wielu też pozostało na „niehumanitarnej ziemi”, gdyż nie potrafili udowodnić polskiego obywatelstwa. Ich potomkowie żyją tam do dzisiaj.

Źródło: wg opracowania – Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.

JP/JP

Przewodniczący Rady Miasta

Józef Pokładek